



## Ś. P. Józef Wasiel



W dniu 12-go marca 2010 odszedł na wieczną wartę były żołnierz, długoletni i oddany członek SPK śp. kol. Józef Wasiel.

Józef Wasiel nie tylko że pracował dla dobra S.P.K jako skarbnik, sekretarz i prezes, ale również udzielał się i popierał Polonię, Klub Seniorów, Harcerzy i Szkołę Polską. Śp. kol. Józef Wasiel był żywą encyklopedią całej organizacji SPK. Jeśli ktoś miał pytanie czy to o Konstytucji, czy o historii SPK - kol. Józef Wasiel zawsze miał odpowiedź, radę czy instrukcję. Będzie nam Go bardzo brakowało. Za swoje usługi dla dobra społeczeństwa Polskiego, oprócz odznaczeń wojskowych i odznaczeń SPK, w roku 1999 Rząd Australijski przyznał śp. kol. Józefowi Wasielowi Medal "Order of Australia". Śp. kol. Józef Wasiel był zawsze lubiany i szanowany przez tych wszystkich, którzy Go znali. Odzwierciedleniem tego był jego pogrzeb.

Wojskowa karierę Józef Wasiel rozpoczął po skończonej 3-letniej Szkole Podoficerskiej dla Małoletnich w Nisku, wziął udział w bitwie o Wiznę, gdzie został ranny w nogę. Dostaje się najpierw do niewoli sowieckiej z której po ucieczce zostaje niemieckim jeńcem wojennym. Walka o Wiznę przeszła do historii, jako przykład męstwa i bohaterstwa żołnierza polskiego w Kampanii Wrześniowej w 1939 roku. Z końcem października 1939 r wraz z ogromną grupą jeńców został załadowany na pociąg towarowy i po dwóch dniach znalazł się w Niemczech w Stalagu 7A. Wiosną 1940 r. dwukrotnie próbował ucieczki, pojmany i odwieziony do aresztu w Monachium. Stamtąd odwieziono go do obozu koncentracyjnego w Mauthausen w Austrii, gdzie przebywał aż do wyzwolenia przez Armię Amerykańską 5-go maja 1945 r. Zapisuje się do Kompanii Wartowniczej Nr 8244 jako podoficer, gdzie pełnił funkcję zastępcy dowódcy plutonu. W czerwcu 1946 r. Kompanię przeniesiono do Waldorfu koło Frankfurtu. W końcu sierpnia 1947 r. Kompania została zdemobilizowana, jak wszystkie inne Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie. Przeniesiono go do obozu URNA w Heilbon i tam wstąpił w szeregi Stowarzyszenia Polskich Kombatantów. Nie chcąc wracać do Kraju rządzonego przez reżim komunistyczny, w 1949 r. wraz z żoną i dwiema córeczkami emigruje do Australii. 14 marca 1950 r. ląduje w Newcastle a następnie przybywa do Brisbane na odrobienie dwu-letniego kontraktu który podpisał w Niemczech w Australijskiej Misji Emigracyjnej. Już pod koniec 1950 r. kupił 1 akr ziemi w Capalaba gdzie w 1951 r sprowadziło się przeszło 30 polskich rodzin. W Capalaba wtedy to był jednostajny busz, a przy głównej drodze do Cleveland znajdował się jeden hotel, stacja benzynowa i mały sklepik włącznie z pocztą i gdzie-niegdzie w buszu chata. Nie było ani światła ani wody, jeden autobus o godz 8-mej do Brisbane i 17-tej z Brisbane. W latach 1952-53 ks. Wacław Czaplą, duszpasterz brisbańskich rodzin polskich, zakupił 5 akrów ziemi dla Sióstr Nazaretanek, które przybyły z USA. Zakupił również dla nich duży barak wojskowy, który został przewieziony z Brisbane i zmontowany na tej posiadłości. Ziemia ta i barak była miejscem, gdzie stworzono organizację „Ognisko Polskie”, gdzie odbywały się niedzielne Msze Święte, gdzie powstała polska szkoła sobotnia, i gdzie odbywały się zebrania SPK i uroczystości narodowe, aby nie zapomnieć języka, kultury i obyczajów polskich. W wyżej wymienionych, kol. Józef Wasiel zawsze brał udział i to na czołowych stanowiskach. Był inicjatorem stworzenia organizacji młodzieżowych takich jak „Orzeł Biały” czy drużyny ZHP. W 1954 r. powstało Stowarzyszenie Polskich Kombatantów w Brisbane, a w 1956r zorganizował filię SPK w Capalaba. W 1963 r. SPK odkupiło posiadłość od Sióstr Nazaretanek za 600 funtów AU i wtedy znów zaczęła się rozbudowa i prace społeczne na wielką skalę oraz walka słowem i piórem o wolną i suwerenną Polskę. W Kole SPK Nr 8 kol. Józef zajmował następujące stanowiska: 1-rok skarbnik, 11-lat sekretarz, 3-lata prezes. W 1992 zorganizował grupę członków SPK na Światowy Zjazd Kombatantów w Warszawie i w Częstochowie. Przez ostatnie lata był przewodniczącym komisji rewizyjnej SPK Koła Nr 8 oraz Zarządu Krajowego SPK.

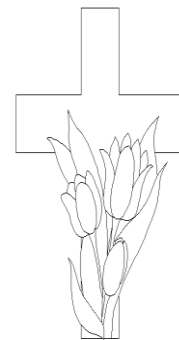
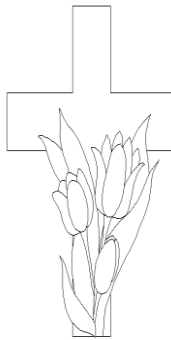
Pogrzeb śp. Józefa Wasieła odbył się 17 marca w kościele katolickim "Star of the Sea" w Cleveland. Po mszy żałobnej, zwłoki kol. Józefa zostały odprowadzone na cmentarz w Cleveland. Oprócz licznej rodziny, kościół wypełniła duża liczba członków SPK oraz wielu przyjaciół i znajomych. Koło SPK Nr 8 oddało Mu ostatnią przysługę przykrywając trumnę sztandarem SPK i złożeniem wieńca. Po pogrzebie, Zarząd Koła SPK zaprosił wszystkich uczestników pogrzebu na lekki poczęstunek do tego samego Klubu SPK w Capalaba, który tak wiele kol. Józefowi Wasielowi zawdzięcza.

Prezes Zarządu Krajowego i Prezes z Zarządem i członkami Koła SPK Nr 8 składają serdeczne kondolencje pogrążonej w żalu i smutku żonie Hildzie oraz całej rodzinie.

**CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!  
NIECH MU ZIEMIA AUSTRALIJSKA LEKKĄ BĘDZIE ...**

Maria Lorenc  
Witold Kuczyński

## A EULOGY FOR JÓZEF 'GAGA' WASIEL



**NB;** For the benefit of those who may be wondering what 'Gaga' means, it originated from Sofia, Józef's first grandchild and her pronunciation of Dziadek or Dzia Dzia , the Polish term for Grandfather. From that moment forth, for those that were near and dear to him, Józef Wasiel became Gaga.

He was born on the 16th August 1921 in Lodz, Poland. The 7th child of eight and the last to enter eternal life. As a young boy, he and his siblings lived a simple yet happy life on a farm in Lodz. At 15 he voluntarily enrolled at Junior Military School. In 1939, at the age of 18 and having completed his course, World War 2 commenced with the invasion of Poland by Nazi Germany. He and many of his fellow countrymen would go down in history as the courageous heroes who defiantly resisted the invasion at the "Battle of Wisna". This event became the catalyst for what would be the remainder of Jozef Wasiel's life. The first year of the War would see him captured by the Soviets, who had also invaded Poland, and from whom he promptly escaped to later be caught by the Germans and imprisoned at Stalag 7A in Germany. From here he managed to escape twice. Upon capture the third time, he was sent to the infamous concentration camp in Mathausen, Austria. For the next five years, Jozef would experience the most atrocious sensations of pain in body and soul that human deprivation could muster. But, rather than break his mind and spirit, this period in his life only served to strengthen and fortify his mighty heart. In 1945 all surviving POW's were liberated by the US armed forces and brought back to health and service. By 1947, Jozef's duties as a Polish Officer within the US army had come to an end. During this time though, he had met, romanced and swept a young and beautiful Hildergard Beil off her feet. They married and resided near Mosburg, Germany. In 1949, and now the proud parents of two young daughters and unable to return to Poland due to Communist occupation, they decided to emigrate to Australia.

After what could be politely termed as a less than comfortable cruise, the Wasiel family disembarked in Newcastle on the 14th March, 1950. In May that same year, Jozef left for Brisbane to fulfil a two year contract which he had signed in the Australian Emigration office in Germany. First, he worked at the North Gas Company and then completed the remainder of his contract as a Tram Conductor. Due to the lack of accommodation the rest of the family remained in Newcastle until September that year. Before the end of 1950 he had already purchased one acre of land in Capalaba for the sum of 60 pounds. He would be followed by up to 30 similar Polish families to the area. Many of these families would benefit from Jozef's sense of community and leadership. Now, to say Gaga was resourceful would be a serious understatement. Capalaba in the 1950's was extensive bushland with the exception of a main road to Cleveland punctuated by one hotel, a petrol station and a small shop incorporating a post office. There was no electricity or running water, so gas lamps were used and rain water collected. There was plenty of timber though, and this was used not only for heating and cooking but also to build the first Wasiel family home. Soon after, Hilda and Jozef welcomed their third child, Ray, into the world and over the next three decades Gaga would go on to build two more family homes, a shed, an outhouse and a concrete water tank on his little piece of Australia. For the majority of this time, up until his retirement, he was employed by Hornibrooks and played significant roles in the construction of many major wharf, bridge and plant projects. For all intents and purposes he became a self taught civil engineer and would travel the state overseeing these projects. He gained a lot of satisfaction from his job and career and often reminisced about his and his families pleasant experiences during this time. One example was Gaga's trusty K9 companion Bozo, the talented and slightly overweight corgi he adopted from his daughter Basia, who would follow Gaga everywhere including up ladders, but not down, leaving them both stranded! Another example, and this has been proven beyond all doubt, is that there is nothing on Earth that cannot be repaired with epoxy....except the living! All the while and despite the lack of many if not all of today's conveniences, Jozef found the time and energy to assist and provide leadership in establishing the Polish organization "Ognisko Polskie" which made Sunday Mass and a Polish Saturday School possible as well as meetings and National Feast days to be conducted and celebrated respectively

All very important in keeping the Polish Language, Culture and Customs alive. In 1954 the Polish Returned Service Association was formed in Brisbane and in 1956 Jozef was responsible for organizing and creating a branch of this association in Capalaba. He would go on to carry out tenures as Treasurer, Secretary and President. His contribution to the SPK Nr 8 would finish as the Chairman of the Internal Audit, which is still the largest by number in Australia, despite the number of former soldiers who have left for eternal watch. Already a highly decorated soldier, Jozef Wasiel was in May 1999 bestowed the tremendous honour of receiving the Order of Australia Medal, for his perseverance in community work for Poland and it's people, both in his homeland and in the Antipodes. Although he demonstrated his entire life a passion for social and community work, he had two great loves and considered one his greatest achievement. First, he really enjoyed and loved his garden. For as long as he was able he grew food and spice for his family's dinner table, and trees and flowers for shade and pleasure. Having previously mentioned his resourcefulness, it should come as no great surprise, that his remarkable ability for making use of all manner of material throughout the yard and garden was unparalleled. Whether to support, protect, cover or hang there was something in his shed to do it. He called them his 'obstructions', we called them simply amazing. He also had an uncanny ability in making picking up thousands of pine cones fun. Many a grandchild will testify to being offered a 'surprise', only to be handed a bucket and a pair of 'Hornibrook special' gardening gloves! But, true to form, he would keep his promise and the surprise would present itself as a bonfire at dusk, or as Gaga said an "Indian Funeral". Above all else, Jozef Wasiel's greatest love and achievement was his family. His wife; Hilde, his three children; Renate, Basia and Ray and their husbands and wife, his ten grandchildren and their wives, husbands and partners and his ten great grandchildren. He loved all of us fiercely and never failed to lead by example. He showed us all how to live without hate or resentment, how to live with honour and fidelity and yet be graciously humble. His sense of humour and wit will be missed as will the laughter that always followed his sometimes miscued English pronunciations. Jozef Wasiel will be remembered always as a man of Faith and moral courage, of wisdom, patience and humility. He is proof that God blesses those who shelter and care for those around them.

Amen.